Cena numeru mk. 10. | Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 168. | Sobota 17 Września 1921 r. | Rok XII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 150.**

Z przesyłką pocztową mk. 175 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. | Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. | Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Nadbałtyckie pigmeje i polski olbrzym.

Sosnowiec, 17 września.

„Kongres w Helsingforsie wykazał wspólność interesów ekonomicznych i politycznych między państwami bałtyckimi a Polską. Kongres ten jest ważnym etapem na drodze zbliżenia się państw bałtyckich do Polski i wykazuje, że dobre stosunki obopólne nie są chwilowe, — lecz że będą się coraz bardziej zacieśniały"...

(Oświadczenie wicemin. Dąbskiego).

Na ulicy Miodowej panują w naszym min. spraw zagranicznych nieco idylliczne stosunki. Nie wie tam prawica, co czyni... p. Dąbski. Bo oto prawie że równocześnie z tym słowiańsko-różowym exposé wiceministra Dąbskiego, szef jego, min. Skirmunt, w wywiadzie udzielonym reprezentantom prasy stołecznej, zapatruje się b. sceptycznie na owo „zacieśnianie się przyjaźni" ze strony Łotwy i wyraża opinję, że „rząd polski musi się poważnie zastanowić nad zmianą swego stosunku do polityki rządu pana Mejerowicza".

Otóż należy skonstatować na tym miejscu, że ustępujący rząd p. Witosa nie potrafił stworzyć nadbałtyckiej ententy z Polską na czele, ku czemu miał pomyślne horoskopy. Jeśli już odrzucimy jawnie wrogie stanowisko Litwy Kowieńskiej, której megalomanję imperjalistyczną w stosunku do Litwy środkowej podsycają umiejętnie niemcy i bolszewicy, to stanowisko Łotwy w sprawie Wilna było dla nas uderzeniem obucha.

Pierwiosnek polskiej idei federalistycznej, wierzgający noworodek, obficie krwią żołnierza polskiego nakarmiony na polach bitew w polskich Inflantach, obdarowana wspaniałomyślnie kawałem polskiej ziemi, zapomniała Łotwa rychło o wdzięczności. Niema w tem nic dziwnego.

W polityce wygrywa Machiavel a nie Wilson.

Poczęła więc Łotwa zamykać szkoły polskie na Inflantach, więzić nauczycieli i działaczy społecznych. Polska robiła dobrą minę do kiepskiej gry i — czyniła „przedstawienia dyplomatyczne" w Rydze, czyli — kiwała palcem w demokratycznym bucie.

Później przyszła uchwalona przez socjalistyczny rząd łotewski radykalna reforma rolna, która żywiołowi polskiemu na Inflantach podcięła wprost nogi.

Milczeliśmy i teraz, aby nas, o wielkie bogi! nie posądzono o — imperjalizm.

Aż nakoniec premjer łotewski, p. Mejerowicz, staje bez zastrzeżeń w sprawie Wilna po stronie litwinów i zawiera z nim „entente cordiale", przypieczętowane całusami z p. Puryckisem, a zwrócone bezpośrednio przeciwko Polsce.

W pojedynku Mejerowicz—Dąbski, ten ostatni przegrał z kretesem.

Tyle co do Łotwy.

A reszta państw nadbałtyckich? Czy zawarliśmy bodaj jeden układ handlowy czy gospodarczy z Estonją lub Finlandją? nie mówiąc już o sojuszach politycznych?! Czy dwa lata nie wystarczyło na wyżłobienie przeświadczenia u państw nadbałtyckich o wspólności z Polską interesów gospodarczych i politycznych?

Dzisiaj widzimy, że Finlandja ciągnie ku Niemcom, a Estonja i Łotwa ku Moskwie. W orbicie ich leży Litwa.

Państwa nadbałtyckie wiedzą jednakże, że ich śmiertelnym wrogiem jest Rosja. Do walki z nią nie mogą szukać sojuszu u jej przyjaciela z nad Sprewy. Muszą się w końcu oprzeć o nas.

Idzie tylko o to, aby przyszły rząd polski potrafił umiejętnie znaleźć wytyczną linję w chaosie spraw wschodnich. A przedewszystkiem, by jego federalistyczne idee i demokratyzm nie był brany przez sąsiadów za słabość.

Panowie z ministerjum spraw zagranicznych! **Państwa nadbałtyckie** powinny się starać o naszą przyjaźń, a nie naodwrót.

Lecz do tego trzeba być silnym wewnętrznie.

j. w.

Kronika polityczna.

(Z pism i telegramów wczorajszych).

— Wczorajsze posiedzenie ligi narodów poświęcone było wyborowi sędziów do stałego trybunału międzynarodowego. Po pierwszym głosowaniu ogłosił przewodniczący następujący wynik: obecnych było 42 członków, absolutna większość — 21. Wybrani zostali: Altamira (Hiszpanja) — 23 głosy, Avares (Chili) — 24 gł., Anzilotti (Włochy) — 24 gł., Barbosa (Brazylja) — 38 gł., Bustamente (Kuba) — 26 gł., Finlay (Anglja) — 29 gł., Leder (Holandja) — 24 gł., Oda (Japonja 29 gł.,) Weiss (Francja) — 20 gł. W drugim głosowaniu oddano na kandydata Moore (Stany Zjednoczone) 21 gł., wobec czego został on również wybrany. Pozostaje jeszcze do załatwienia wybór jednego członka. Zarządzono już przygotowania do trzeciego głosowania.

— Delegaci sinfeinistów odbyli wczoraj po południu naradę z Lloydem Georgem, w sprawie niektórych punktów, dotyczących konferencji w Invernes, poczem powrócili do Dublina w celu przedstawienia gabinetowi sinfeinistów poglądów Lloyd Georgea na powyższą sprawę.

— Rząd angielski zakomunikował oficjalnie ambasadzie angielskiej w Waszyngtonie, że delegacja angielska na konferencję waszyngtońską składać się będzie z 54 osób, w tej liczbie 4 delegatów oficjalnych.

— Konferencja ambasadorów wystosuje pod adresem Węgier ultimatum z wyraźnym nakazem wycofania wojsk z Węgier zachodnich.

— Rządy Guatemali, Hondurasu i San Salwadoru podpisały akt utworzenia wspólnej republiki federacyjnej.

— Krasin oświadczył, że rząd sowiecki zamierza zaciągnąć międzynarodową pożyczkę i gotów jest w tym celu zapłacić procenty przedwojenne pożyczek imperjum rosyjskiego.

— Wojska hiszpańskie zajęły linję Ras Guiviana Suk-El-Arbaa o 20 mil na południowy wschód od Melilli.

— Sześciu monachijskich oficerów aresztowano dzisiaj, jako podejrzanych o udział w zamordowaniu Erzbergera.

— W ostatnich walkach koło Angory grecy stracili 18000 ludzi, turcy 12,000 ludzi. Grecy zmuszeni zostali do cofnięcia się na zachód.

— Ofensywa grecka ostatecznie rozbiła się. Kontrofensywa turecka rozwija się z powodzeniem.

— W Bawarji przygotowuje się zbrojny przewrót. Były król Ludwik w ostatnim czasie przebywał kilkakrotnie w Monachjum, gdzie odbył dłuższe narady poufne z licznymi kołami politycznymi. Odbywają się liczne transporty amunicji na dworzec z tajnych magazynów Orgeszu.

— W ubiegły wtorek rozpoczęła się w Rydze konferencja ekonomiczna państw bałtyckich. Przyjęto następujący porządek dzienny:

1. taryfy celne, 2. monopole i wydatki, 3. sprawa handlu lnem i konopiami.

Sprawy G. Śląska.

Zakaz przyjazdu na G. Śląsk.

Katowice, 16 września.

Międzysojusznicza komisja plebiscytowa ogłosiła zakaz przyjazdu na Górny Śląsk osobom, nie pochodzącym z obszaru plebiscytowego. W wypadkach wyjątkowych zezwoleń udziela konsulat w Katowicach. Inne zezwolenia są nieważne.

W ostatnim czasie komisja międzysojusznicza nie udzieliła zezwolenia na przyjazd kilku dziennikarzom niemieckim, odmowę zaś swą uzasadniła tem, że korespondenci niemieccy ogłosili szereg nieprawdziwych tendencyjnych wiadomości.

Sprawa śląska w lidzie narodów.

Prace rady czterech.

W kwestji Górnego Śląska słychać, że prace rady czterech prowadzone są bardzo gruntownie i że wskutek tego nie należy oczekiwać rychłego rozwiązania. Oprócz materjału, dostarczonego ze strony Polski i Niemiec, rada czterech powierzy fachowcom zbadanie sytuacji na miejscu. Badania te będą dotyczyły całego kompleksu spraw politycznych, gospodarczych i historycznych.

Spadek waluty.

I.

Zniżka kursu polskiej marki, która jest więcej, niż jakakolwiek inna moneta, wykładnikiem naszej gospodarki krajowej, świadczy o tym, że stoimy nad przepaścią, nad kryzysem gospodarczym, który zburzyć może nawet państwo.

Grozi nam zaprzedanie się w niewolę ekonomiczną obcym, w niewolę niemniej dotkliwą i ciężką, niż niewola polityczna, a tym niebezpieczniejszą, że przy niewoli gospodarczej wolność polityczna jest tylko iluzją.

Nie łudźmy się i powiedzmy sobie tę groźną prawdę: jeżeli tak dalej pójdzie, to już nie za lata, nie za miesiące, ale za kilka tygodni będziemy bankrutem — finansowym i moralnym.

Na początku 1919 roku, kiedyśmy zaczynali byt samodzielny, marka nasza miała wartość marki niemieckiej, dziś wynosi czterdziestą część tej wartości mimo, że Niemcy przegrały straszną wojnę, że utraciły prawie najbogatsze prowincje swego kraju, kolonje, flotę wojenną i handlową, że obciążone są wielomiljardowym długiem, który całe pokolenia będą musiały spłacać.

Jakież były przyczyny spadku naszej waluty? Trzeba odróżnić, gdy się mówi o przyczynach dwa okresy: jeden od listopada 1918 roku do czerwca 1921 i drugi — ten kilkomiesięczny okres bieżący.

Okres pierwszy rozpoczęliśmy od rządów w kraju, wyniszczonym przez wojnę, która na wschodzie toczyła się przeważnie na naszych terytorjach, w kraju, ogołoconym i zrabowanym przez okupantów — niemców i austrjaków, którzy wywozili u nas wszystko: bydło, zboże, surowce fabryczne, fabrykaty, maszyny i ich części, wywozili nawet nawozy naturalne i ziemię urodzajną, a za miljardy wywieźli drzewa.

Byliśmy więc gospodarczo zrujnowani i odbudować ruiny mogliśmy tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich — rządu i społeczeństwa, a przedewszystkim społeczeństwa. Przy takim stanie rzeczy głównym obowiązkiem rządu było obudzić inicjatywę prywatną, ożywić przemysł, handel, podnieść rolnictwo — nie krępować, ale ułatwiać.

Ale stało się wręcz coś przeciwnego.

Rząd, który sam jeszcze był słaby, który dopiero rozpoczynał się organizować, któremu brak było na każdym kroku wykwalifikowanych urzędników, z niebywałym impetem wtargnął we wszystkie dziedziny życia, chciał wszystko objąć, wszystko regulować i rozpocząć niebywałą reglamentację handlu, przemysłu, życie ekonomiczne uzależnił od siebie, skrępował i podciął.

Byliśmy tylko miesiąc szczęśliwi, bo po jednej okupacji naszych wrogów, wkrótce zaczęła się inna okupacja stokroć gorsza, bo nieudolna, własnego rządu.

k.

Nasze sprawy.

Przemytnictwo koni do Niemiec trwa w dalszym ciągu!

Gniazdów centralą przemytnictwa! Straż pograniczna pomaga przemytnikom!

Od zarządu związku b. powstańców na pow. lubliniecko-oleski otrzymujemy następujący list:

„Nasze miasteczko Woźniki, w powiecie Lublinieckim, jest położone od granicy Polski, względnie od Gniazdowa, o 3 kilometry. W ostatnich czasach zauważyliśmy tutaj nader ożywiony ruch przemycania koni i wszelkiego rodzaju bydła ze strony Polski na G. Śląsk. Wiadomo jest, że Niemcy na mocy traktatu wersalskiego są obowiązani dostarczyć Polsce pewną ilość koni, wywiezionych przez nich podczas najazdu na Polskę w czasie wojny światowej. Z całą stanowczością więc twierdzić można, że przemytnictwo koni z Polski stoi w związku z kwestją przymusowego dostarczania koni Polsce przez niemców, którzy w ten sposób otrzymują dobry materjał, a Polsce dostarczą koni wybrakowanych, czyli całkiem niezdatnych. Centralnym punktem, gdzie przemycany żywy inwentarz bywa kierowany, jest kolonja Woźnicka. Bardzo często w ostatnich dniach do naszego miasteczka przyjeżdżają samochody niemieckie przepełnione takimi „kupcami", którzy tutaj załatwiają sprawę finansową. Jako placówka polska naszego związku na ziemi Górnośląskiej nie możemy obojętnem okiem patrzeć na to, jak Polska systematycznie bywa ogołacana z materjału dla niej tak drogocennego. Z naszej strony już kilkakrotnie zwrócono uwagę odnośnym władzom pogranicznym na ten nieczny

---

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

149.

Zamknąwszy drzwi, udali się obaj do gabinetu, a jednocześnie turkot powozu dał się słyszeć na zewnątrz.

— Co to jest? — zawołał wytężając słuch Owidjusz.

— Mój powóz zajeżdża, według wydanych rozkazów.

Soliveau pośpieszył z przebraniem, a włożywszy zdjęty z siebie ubiór w walizę, wsunął do kieszeni zegarek i pugilaresik, Łucji skradziony.

— Jestem gotów.. — rzekł, biorąc w rękę walizkę.

— Więc jedźmy.

Garaud zgasiwszy światła, wyszedł przez bramę z Owidjuszem.

Powóz oczekiwał w ulicy. Wsiedli weń obaj.

— Gdzie chcesz, abym cię zawiózł?— pytał przemysłowiec.

— Na bulwary w Batignolles, ztamtąd będę miał blisko do siebie.

Na bulwar Batignolles... — zawołał Harmant na woźnicę.

Konie szybko pomknęły, nie zatrzymawszy się, aż w miejscu wskazanym, gdzie obaj złoczyńcy się rozłączyli.

Garaud powrócił do pałacu.

— Marja ocalała nareszcie!... — myślał — jej rywalka już nie istnieje. Niezadługo u stóp mej córki ujrzę Lucjana Labrone.

Owidjusz zaś udając się do łóżka powtarzał:

— Teraz kochany kuzynie trzeba nam uregulować rachunek, a będzie on potężnym... uprzedzam!

* * *

Równo ze świtem komisarz policji w Bois Colombes wraz z sekretarzem i żandarmami przybył pod kępę drzew na miejsce, gdzie Łucja upadła pod morderczym ciosem, ręką Owidjusza zadanym.

Śledztwo wykazało, że zbrodniarz czatował, leżąc w krzakach, gdzie ślad był widocznym, czekając na którego z przechodniów. Co do rękojeści noża, przy którym trzymała się połowa ostrza, drugiej połowy odnaleźć niepodobna było. Rozpoczęto poszukiwania na drodze Bois de Colombes.

Doktór przybył do łoża chorej, która po długich godzinach omdlenia, zaczęła odzyskiwać wreszcie przytomność.

Łucja otwarłszy oczy, powiodła w koło siebie zrazu niepewnym, następnie niespokojnym spojrzeniem. Zmarszczyła czoło, myśli jej wyraźnie powracać zaczęły. Nagle spostrzegłszy matkę Elizę, chciała wydać okrzyk radości, lecz tenże powstrzymany bólem, zamarł na jej ustach.

Joanna pochyliła się ku niej.

— Poznajesz mnie drogie dziecię? — pytała.

— Tak... tak! — odrzekła Łucja słabym głosem — lecz nie znam miejsca, w którym się znajduję... Nigdy tu nie byłam... Gdzie ja jestem?

— Znajdujesz się w mieszkaniu pana komisarza policji, z Bois de Colombes.

Słowa te przywiodły na pamięć dziewczynie wszystko, co zaszło nocy poprzedzającej.

VI.

Komisarz zbliżył się teraz do chorej.

— Zostałaś pani ranioną — rzekł — obowiązkiem było z mej strony dać ci w mym domu schronienie.

— Tak... tak!... przypominam sobie... — szepnęło dziewczę. Zanosiłam suknię balową do Garennes... Wracając, szłam drogą przez Bois Colombes, dążąc na pociąg odchodzący do Paryża... gdy nagle, jakiś człowiek wypadł z zarośli i zadał mi cios w piersi. Odtąd, aż do chwili, gdym otworzyła oczy ciemność mój umysł zalega.

— Czyś nie dojrzała oblicza tego człowieka, który w ciebie uderzył?

— Nie panie... Noc była zbyt ciemna.

— Miałaś na sobie zegarek... nieprawdaż?

— Tak... złoty zegarek z łańcuszkiem.

— I pugilaresik?

— Również.

— Co w nim było?

— Trzydzieści franków i bilet na powrotną jazdę drogą żelazną.

— Widocznie więc dla ułatwienia kradzieży zabić cię usiłował. Wszystkie zegarki jednak mają wyryte wewnątrz numera. Pamiętasz numer tegoż?

— Nie panie.

— Gdzie go kupiłaś?

— Otrzymałam go w podarku. Wiem jednak, że został nabytym w sklepie zegarmistrza, przy ulicy św. Antoniego, na rogu, przy pasażu Guémenie.

Komisarz zapisywał otrzymane szczegóły.

— Czy mógłbym prosić — dodał — o nazwisko osoby, której ten zegarek został sprzedanym?

— Owszem... wyjawię je panu. Jest nim mój narzeczony, Lucjan Labroue.

Komisarz zapisał to nowe objaśnienie.

Ów nędznik, morderca—rzekł — będzie się starał zapewne sprzedać ukradziony zegarek. Znając numer tegoż, wpadniemy na jego ślady.

— Muszę być ciężko ranioną — wyrzekła Łucja — ponieważ bardzo cierpię.

— Pojmuję, że cierpisz, me dziecię — rzekł lekarz — rana jest głęboką, nie grozi ci jednak niebezpieczeństwo i mam nadzieję, że wkrótce zagojoną zostanie. Szczęśliwy traf zdarzył, że ta zacna, znajoma ci kobieta szła drogą w owej chwili, gdyś padła pod ciosem mordercy. Inaczej zmarłabyś na miejscu skutkiem upływu krwi.

(c. d. n.)

proceder ludzi bez czci i poczucia patrjotyzmu, którym tylko chodzi o nabicie kieszenie bez względu na środki, jakimi to osiągają. W tej kwestji wystosowaliśmy do dowództwa straży pogranicznej w Gniazdowie odpowiednią odezwę. Mamy bowiem niezbite dowody, że w tej zbrodniczej robocie bandy przemytników bywają wspierane przez czynniki straży pogranicznej. W końcu zaznaczamy, że jeżeli poczynione przez nas dotychczas kroki dla ukrócenia zbrodniczego ogołacania Polski z koni nie odniosą pożądanych skutków, zwrócimy się do odnośnych władz w Warszawie, które niechybnie żelazną miotłą oczyszczą straż, mającą czuwać nad dobrem Państwa Polskiego.“

Podpisy.

Zamieszczając powyższą skargę naszych braci górnośląskich, apelujemy raz jeszcze do naszych władz o ukrócenie tej orgji paskarskiej i przykładne ukaranie winnych.

Red.

Kronika.

Kalendarzyk.

17	Dziś S. D. St. Fr.
	Jutro Józefa.
sobota	Wsch. słońca 5 m 01
	Zach. „ 7 m. 02

Baczność obywatele!

Nasi jeńcy i uchodźcy wracają z Rosji wyniszczeni fizycznie, bez środków do życia, głodni i obdarci. Komitet pomocy jeńcom i uchodźcom urządza w niedzielę dzień znaczka, **który każdy obywatel nabyć powinien.**

W niedzielę także odbędzie się w ogródku przy Zaciszu koncert 11 pp. Dochód z koncertu przeznaczony będzie na pomoc jeńcom i uchodźcom.

Komitet zwraca się za naszym pośrednictwem z prośbą do ludności naszego miasta i okolic, aby na koncert stawiła się jaknajliczniej.

Jednocześnie komitet prosi, aby te osoby, które życzą sobie wziąć udział w sprzedaży znaczka, przybyły do biura pośrednictwa pracy, przy ul. Piłsudskiego l. 16, w sobotę, o godz. 6 wieczorem, celem otrzymania legitymacji.

Fałszerze świadectw. W celu zwolnienia się od służby wojskowej, neutralni Jakób Brauner i Icek Gold z Sosnowca sfałszowali świadectwa wojskowe. Policja „kombinacje“ tę wykryła i obydwu „patrjotników“ aresztowała.

Przekazano sprawę do sędziego śledczego. Po złożeniu po sto tys. mk. kaucji zostali zwolnieni z więzienia do rozprawy sądowej.

Plantacje tytuniowe. W roku bieżącym prawie w każdej wsi kmiotkowie uprawiali swoje plantacje tytuniowe.

Kiedy jednak przyszło do płacenia podatku, to chętnych znalazło się bardzo mało. Ostatnio w Zawierciu kontrola skarbowa za samowolne plantacje pociągnęła do odpowiedzialności sądowej pięciu tamtejszych „plantatorów“ tytuniowych.

Czyja krowa? U mieszkańca wsi i gminy Łagisza, powiat będziński, Wincentego Zarychty, znajduje się krowa, która prawdopodobnie pochodzi z kradzieży. Opis krowy: wzrost średni, maści czarnej, rogi duże do góry, dojna, lat około dziesięciu.

Koleżeńska przysługa. Franciszek Sośniczka z Sosnowca, pracujący na Górnym Śląsku, zwierzył się swemu koledze W., że posiada 9.750 mk. niem. Kolega całą tę gotówkę przeniósł do swojej kieszeni i zaraz umknął. Głupi dla niego przypadek chciał, że w Sosnowcu natknął się na policję, która zawiadomiona o kradzieży amatora cudzej własności ujęła.

Echa pożaru lasu. W ubiegłym miesiącu spłonęły sąsiadujące z sobą lasy 43 ch włościan wsi Poręba, Dziechciarze i Krzemenda pod Zawierciem na przestrzeni kilkunastomorgowej. Stwierdzonem zostało, że ogień powstał od iskry z parowozu. Straty wskutek pożaru lasu włościanie obliczają na sumę około 10 miljonów mk.

Czupurna baba. Wczoraj policjant zatrzymał na giełdzie na Modrzejowskiej w Sosnowcu kilkunastoletniego sprzedawcę papierosów, którego chciał zaprowadzić do komisarjatu, W obronie zatrzymanego stanęła 40-letnia mieszkanka Sosnowca Marjanna B., która gwałtem usiłowała uwolnić go z rąk posterunkowego. Zamiar jej jednak nie udał się, gdyż policjant i czupurną niewiastę zaprowadził do komisarjatu. Za awantury i udaremnianie czynności służbowych pociągnięto ją do odpowiedzialności.

Przemytnicy. Mieszkańcy Łagiszy Juljan R., Edward G., Stanisław R. i Aleksander H. usiłowali w nocy z poniedziałku na wtorek przemycić zagranicę 100 f. słoniny i 2 kopy jaj. Policja w Łagiszy przemytników zatrzymała. Osadzono ich w więzieniu będzińskim. Sprawę skierowano do sądu.

Bójka na czarnej giełdzie. Wczoraj o godz. 11 rano, na czarnej giełdzie przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu trzech neutralnych „majstrów“, grających na zniżkę marki polskiej, mianowicie: dwuch braci Bekermajstrów i trzeci Kugelmajster zarobili na jednej tranzakcji 18 set marek. Podczas podziału czystego zysku doszło pomiędzy majstrami do zażartej bójki. Policja wszystkich trzech giełdziarzy pociągnęła do odpowiedzialności sądowej.

Kronika policyjna. Za wypuszczanie nieczystości na ulicę Modrzejowską i utrzymywanie swych posesji w stanie antisanitarnym policja I go podkomisarjatu w Sosnowcu pociągnęła do odpowiedzialności sądowej 10 właścicieli domów.

O oszczerstwo. W sądzie pokoju w Będzinie była rozpatrywana sprawa podkomisarza p. Stanisławczyka przeciw W. Piechulkowi o oszczerstwo.

Sprawa ta ciągnie się już od roku i obecnie rozpatrywana była poraz czwarty.

Po zbadaniu sprawy i przesłuchaniu świadków, sąd skazał p. Piechulka na miesiąc więzienia, jednaże z powodu amnestji kara ta została mu darowana.

Kradzieże. Z mieszkania Wojciecha Kościelniaka przy ul. Śląskiej w Sosnowcu, podczas nieobecności domowników złodziej skradł wczoraj garderobę i obuwie wartości 20 tys. mk.

— Na stacji w Granicy skradziono z magazynu worek mąki wagi 47 klg. Kradzieży tej dopuścił się tamtejszy mieszkaniec Aleksander J, który mąkę skradzioną sprzedał swemu znajomemu Jakóbowi W. Sprawę o kradzież i paserstwo skierowano na drogę sądową.

— Z wagonu kolejowego na stacji Sosnowiec skradziono 40 paczek kakao wartości dwa tys. mk. Podejrzanego o kradzież Tomasza B. policja aresztowała. Sprawę skierowano do sądu.

— Z drugiego wagonu skradziono w nocy kilkadziesiąt funtów słoniny. Policja aresztowała dwuch robotników podejrzanych o tę kradzież, trzeci zdołał umknąć.

Z sądów. Sąd okręgowy w Sosnowcu po rozpatrzeniu spraw skazał:

— Wilhelma Dudka, lat 18, z Niemiec, za kradzież palta wartości 10 tys. mk. na szkodę Heleny Bronn w Łazach 29 lipca r. b. na półtora roku więzienia i 800 mk. opłat sądowych. Wykonanie kary zostało zawieszone na 5 lat.

— Juljana Mstowskiego, lat 17 ze Strzemieszyc, za kradzież butów z mieszkania Rubina w Strzemieszycach 12-go sierpnia r. b. na dwa miesiące więzienia i 120 mk. opłat sądowych.

— Antoniego Mrówkę, lat 17, ze Strzemieszyc, za kradzież 200 tys. mk. rzeźnikowi Edwardowi Langemu w Będzinie 17 maja r. b. na 5 miesięcy więzienia i 200 mk. kosztów sądowych. Pieniądze swoje rzeźnik otrzymał od nieletniego złodzieja.

— Władysława Rachowicza, lat 21 ze Strzemieszyc za kradzież objektów wartości sto tys. mk. z kinematografu na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego oraz na zapłacenie 120 mk. kosztów sądowych.

— Maksymiljana Sztajera, b. policjanta z Dąbrowy, oskarżonego o to, że 4 lipca r. b. o godz. 11 wieczorem, przyszedł pijany do wartowni, gdzie wszczął szereg awantur, sąd skazał Sz. na trzy miesiące aresztu i 120 mk. kosztów sądowych.

Skrzynka do listów.

1.

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma faktu, charakteryzującego osobę, zajmującą „wybitne“ stanowisko w kierunku szerzenia oświaty i kultury.

Pani kierowniczka 8 kl szkoły żeńskiej L. Libermanównej, L. Tirkenigowa za pośrednictwem swoich uczenic pożyczyła odemnie sztandar drużyny harcerskiej, zobowiązując się oddać takowy w należytym porządku.

Od chwili tej upłynęło sporo czasu; sztandar został zwrócony w opłakanym stanie. Kilkakrotne moje monity nie dały pozytywnych rezultatów, wobec tego zmuszony jestem po raz ostatni przypomnieć Pani kierowniczce o pedagogicznej zasadzie: poszanowania cudzej własności i spełnieniu obowiązku.

Sądzę, że odwołanie to pożądany skutek odniesie.

Z szacunkiem

Ignacy Kajner.

2.

Jako stały prenumerator, wyczytałem w jednym z n-rów „Iskry“, że istnieje gdzieś przykładne państwo, w którym nawet kogutom wzbrania się piać.

Otóż prosiłbym Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie niniejszego dla przypomnienia magistratowi, dlaczego ten dotąd nie nałożył opłaty od psów, których u nas w niektórych dzielnicach, jak ulice Wawel, Sielecka i im przyległe, jest teki nadmiar, że te stanowią prawdziwą psią plagę dla mieszkańców.

Ponieważ magistrat, jak się czyta, znajduje się w kłopotach finansowych, z powyższego źródła, mógłby sporą sumę wyciągnąć, przez co zmniejszyłby zapał amatorstwa hodowli psów, a nam mieszkańcom zapewniłby choć w części spokój.

Przyczym dodaje, że przed wojną istniał t. z. czyściciel miasta, który co pewien czas bezdomne i włóczące się psy po ulicach uprzątał, dziś nic o czyścicielu nie wiemy.

Z wysokim szacunkiem

F. K.

Z teatru.

(„Burmistrz Stylmondu“ — dramat w 5-ch aktach M. Maeterlincka).

Wystawiony wczoraj przez artystów teatru „Rozmaitości“ dramat belgijskiego poety, dochodzi w niektórych momentach do szczytów tragizmu.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Dzisiaj zaznaczyć musimy, iż gra p. Chmielińskiego w roli bohaterskiego b u r m i s t r z a wstrząsała do głębi i przynosi prawdziwy zaszczyt temu artyście.

Szkoda jedynie, że ramy przedstawienia były w teatrze „Zagłoba“ tak słusznie. . sosnowieckie.

Dzisiaj powtórzenie tej sztuki, która wywołała niebywałe poruszenie wśród sfer intelektualnych naszego miasta.

Z kraju.

Strajk zecerów w Łodzi. Wybuchł tu strajk zecerów na tle żądań ekonomicznych. Wskutek tego, nie wyjdą pisma codzienne prócz „Rozwoju“, który ma drukarnię pozawiązkową.

Zjazd socjalistów niemieckich w Bydgoszczy. W Bydgoszczy odbył się zjazd niem. socjalistów, któremu przewodniczył p. Hanneman.

„Robotnik“ donosi, że dn. 11 b. m. w Bydgoszczy, na zjeździe socjaldemokracji przewodniczył p. Hanneman.

Zjazd powitali: p. Mau w imieniu niezależnych socjalistów m. Gdańska, p. Fegen — w imieniu socjalistów większościowców m. Gdańska; p. Lukas—w im. niemieckiej organizacji w Bielsku-Białej.

W imieniu P. P. S. przemawiał p. Rżewski, kreśląc w kilku słowach historję P. P. S. i jej obecne zadania

Uchwalono rezolucję, iż należy dążyć do utworzenia platformy współpracy z P. P. S. przy zachowaniu zupełnej samodzielności, oraz do utworzenia stałego biura porozumiewawczego sacjalistów polskich, niemieckich, białoruskich, rusińskich, litewskich i żydowskich.

W sprawie wyborów do sejmu i samorządów uchwalono, iż ponieważ na mocy rozporządzenia min. b. dzielnicy pruskiej, do samorządów wybrany być może tylko ten, kto umie po polsku, niemieccy socjaldemokraci bojkotować będą wybory tam gdzie niema P. P. S.; gdzieindziej zaś głosować będą na listę P. P. S. W sprawie wyborów do sejmu uchwalono wystąpić samodzielnie, w razie potrzeby konieczn-

ny będzie związek list i od czasu do czasu, porozumienie z P. P. S.

TELEGRAMY.

Przesilenie gabinetowe.

Warszawa, 16 września.

(Przez telef.).

Dziś odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, które marszałek zagaił o godz. 2 po południu, wzywając obecnych przedstawicieli klubów do wypowiedzenia się na temat, czy ma być powołany rząd parlamentarny.

P. Skulski proponuje, aby obecni wymienili kilka kandydatur pozaparlamentarnych, by zarządzono następnie głosowanie i mandat sformowania gabinetu powierzono temu, kto uzyska największą ilość głosów.

P. Głąbiński jest zdania, że jeszcze nie jest przesądzoną kwestja, aby niemożna utworzyć rządu parlamentarnego.

Ks. Lutosławski chce, aby stwierdzono, które stronnictwa uważają gabinet pozaparlamentarny za konieczny.

P. Dubanowicz jest zdania, że rząd pozaparlamentarny nie będzie miał większości.

P. Daszyński jest za gabinetem pozaparlamentarnym, który przeprowadzi uczciwie wybory do nowego sejmu.

P. Głąbiński zabierając głos powtórnie oświadczył, że gabinet pozaparlamentarny jest tym samym, co rząd centro-lewicowy.

P. Skulski stwierdza, że gabinet koalicyjno-parlamentarny miałby tylko 203 głosy, a więc mniejszość.

P. Chądzyński wypowiada się za gabinetem pozaparlamentarnym.

Przystąpiono do wymienienia kandydatur p. Skulski wysuwa kandydaturę rektora politech. warszaw. Ponikowskiego, p. Matakiewicz kandydaturę Korfantego.

Inne stronnictwa proszą o zwłokę, wobec czego konwent senjorów odroczono do wieczora.

Protest rządu polskiego.

Warszawa, 16 września.

(Przez telef.)

Rząd polski przesłał do ligi narodów obszernie umotywowany protest, z powodu decyzji gen. Hackinga, co do kolejek wąskotorowych i bazy portowej w Gdańsku.

W proteście tym wykazano, że powyższe decyzje gen. Hackinga nie są zgodne z treścią traktatu wersalskiego.

Dziennikarze skandynawscy w Warszawie.

Warszawa, 16 września.

(Przez telef.)

Dziś przybyli do Warszawy dziennikarze skandynawscy w liczbie 12 osób. Na dworcu powitał ich w języku francuskim i polskim wiceprezes syndykatu dziennikarzy warszawskich. p. Sadzewicz, imieniem skandynawskich dziennikarzy odpowiadał duńczyk p. Lerer.

O godz. 2 po poł. odbyło się śniadanie w resursie obywatelskiej, poczym goście złozyli wizytę naczelnikowi państwa i przedstawicielom rządu.

Szczerość sowiecka.

Berlin, 16 września.

Wychodzący tu dziennik rosyjski „Rul" donosi z Rygi, co następuje:

„Ostatni numer „Izwiestji" ogłasza artykuł wstępny pióra Stiekłowa, który stwierdza, iż Rosja nie może wykonać postanowień traktatu ryskiego w sprawie zwrotu Polsce złota i lokomotyw, ponieważ nie posiada gwarancji, czy Polska nie użyje zwrotów rosyjskich w przyszłości przeciw Rosji".

Sowiety rządzą się w Polsce jak u siebie w domu!

Wspieranie „inwalidów" komunistycznych.

Warszawa, 16 września.

(Od wł. koresp.)

Wykryto tutaj, iż sowiety wynalazły nowy sposób agitacji. Mianowicie akcja ta opiera się na wypłacaniu rent miesięcznych po 3000 marek polskich wszystkim tym, którzy za „robotę" komunistyczną na gruncie polskim cierpieli bądź to za rządów carskich bądź to za obecnych rządów polskich.

Akcję tę prowadzi komisja repatrjacyjna rządu sowieckiego, urzędująca w hotelu „Royal" przy ul. Chmielnej.

Torpedowce dla Polski!

Gdańsk, 16 września.

Przybyły tu trzy torpedowce pod flagą angielską, które przeznaczone są dla Polski. Były one przedtym statkami niemieckimi.

Szybkość ich wynosi 30 mil angiel. na godzinę. Torpedowce te wybudowano w Szczecinie.

Polska reprezentuje Gdańsk.

Warszawa, 15 września.

(Przez telef.)

Poseł polski w Berlinie zawiadomił rząd niemiecki że rząd polski przyjmuje dyplomatyczne i konsularne przedstawicielstwo Gdańska wobec zagranicy.

Wydawca Wiktor Monsiorski — Redaktor odpowiedzialny Bronisław Knothe. — Drukarnia R. Monsiorski — Będzin